



dr hab.

Bartłomiej Dobroczyński, prof. UJ

bartlomiej.dobroczyński@uj.edu.pl
www.psychologia.uj.edu.pl

INSTYTUT PSYCHOLOGII
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

INSTITUTE OF PSYCHOLOGY
JAGIELLONIAN UNIVERSITY

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PANI MAGISTER AGNIESZKI WIATROWSKIEJ *METAANALIZA KONTEKSTU KONSTRUKCJI TEORII B. F. SKINNERA, E. FROMMA I C. ROGERSA WOBEC KONFLIKTU O WOLNOŚĆ WOLI*

Przedłożona do recenzji rozprawa ma charakter systematyczno-historyczny i poświęcona jest rekonstrukcji oraz analizie i dyskusji kontekstu odkrycia, czyli procesu dochodzenia do teorii przez trzech badaczy – Burrhusa F. Skinnera, Ericha Fromma i Carla Rogersa. Jej celem było stwierdzenie, w jakiej mierze osobiste uwarunkowania biograficzne oraz otaczająca kultura, w której oni wzrastali i działali, wpłynęły na ich poglądy na kwestię wolności woli. Jak zauważa autorka, nagminne ignorowanie „czynników społeczno-kulturowych i historycznych, które ukształtowały twórców teorii psychologicznych”, prowadzi często do pomijania wątku „zaistnienia ukrytych przedzałożeń” (s. 7). Te ostatnie zaś niekiedy w decydującym stopniu wyznaczają przecież taki a nie inny kształt proponowanych przez badaczy rozstrzygnięć różnego rodzaju, często o fundamentalnym charakterze. Owo pomijanie, autorka słusznie uznaje za wadę i określa mianem redukcjonizmu, który jej zdaniem charakteryzuje psychologię amerykańską, zaś przedłożona rozprawa ma stanowić swego rodzaju antidotum na ten mankament.

Istotnym tłem dla całej omawianej problematyki jest ewolucja rozumienia kategorii woli oraz wolności woli w obrębie psychologii amerykańskiej w czasie krytycznym dla omawianych teorii, a więc w okresie dwóch wojen światowych oraz paru dekad następujących po zakończeniu drugiej z nich. Kurt Danziger wnikliwie niegdyś zauważył, że historia psychologii XX wieku jest właściwie historią psychologii w Stanach Zjednoczonych, które stanowiły w tym czasie swoiste naukowe centrum decyzyjne i ewaluacyjne dla reszty świata. Oznacza to zatem, że wnikliwe przyglądanie się różnym aspektom rozwoju psychologii w USA jest ważne dla wszystkich psychologów, bowiem przez wiele ostatnich dekad byli oni niejako zobligowani do uprawiania tej nauki pod przytłaczającym wpływem osiągnięć i kryteriów formułowanych na kontynencie amerykańskim. Danziger używa zresztą charakterystycznego określenia – pożyczona świadomość (*borrowed consciousness*) – aby podkreślić ów wtórny, zarówno co do zawartości, jak i stosowanej metodologii, status psychologii uprawianej na pozostałych kontynentach. Wprawdzie ostatnio sytuacja znacznie poprawiła się w tym zakresie, a psychologowie w różnych częściach świata odkrywają swoją własną drogę i zaczynają mówić własnym głosem, jednak nie stałoby się tak, gdyby ten zależny od psychologii amerykańskiej status „reszty świata” nie został dostrzeżony i poddany analizie przez różnych badaczy, co jest widoczne dopiero w ostatnich paru dekadach.

Główne narzędzia teoretyczne, które posłużyły doktorantce w prowadzonych przez nią dociekaniach zostały wypracowane w ramach orientacji znanej jako nowa historia psychologii i psychologia krytyczna, wiązanej z takimi nazwiskami, jak Kurt Danziger oraz jego uczeń Adrian C. Brock, Marc Brysbaert, Kathy Rastle czy Graham Richards i Ludy Benjamin. Warto jednak od razu zauważyć, że jej analizy dobrze wpasowują się w nurt tzw. szkoły socjologiczno-historycznej naukoznawstwa (Ludwik Fleck, Thomas Kuhn, *et*



consortes), dla której uwarunkowania zawarte w nazwie własnej orientacji są co najmniej równie istotne z perspektywy rozwoju nauki, a więc także i w kontekście konstrukcji teorii i programowaniu badań naukowych, jak postulowany przez wszystkie szkoły pozytywizmu „obiektywny” empiryzm i „chłodny” racjonalizm.

Do realizacji swego zamierzenia autorka użyła koncepcji Danzigerera, którą rozwinął w swojej najważniejszej książce¹, zaś jej bazowymi pojęciami są: kontekst konstrukcji (*context of construction*), schematy konstruktywne (*constructive schemes*) oraz mit pochodzenia (*origin myth*). Są one pomyślane jako swego rodzaju instrumenty służące do wyodrębniania oraz intelektualnego uchwytowania kulturowych i osobistych uwarunkowań badaczy, zwykle pomijanych w „podręcznikowych” analizach teorii naukowych. W zasadniczej części pracy narzędzia te posłużyły zatem autorce do sporządzenia swego rodzaju rozwojowych portretów Skinnera, Fromma i Rogersa, jako psychologów działających w społecznych realiach USA, a więc do rekonstrukcji, analizy i dyskusji ich dróg życiowych potraktowanych jako mniej lub bardziej ukryte wyznaczniki późniejszej twórczości naukowej.

Doktorantka, jak się zdaje, chciała osiągnąć dwa cele. Po pierwsze, zademonstrować, że dzięki zastosowaniu takiej historyczno-kontekstowej metody, lepiej zrozumiemy zarówno całość, jak i poszczególne części dorobku trzech psychologów, wyjątkowo ważnych dla stanu psychologii w XX wieku. Osiągnięte zaś w ten sposób zrozumienie pozwoli – i to po drugie – dostrzec, że nie tyle i nie tylko obiektywne kryteria cenione w nauce wyznaczają zawartość tworzonych przez uczonych teorii, ale też ogromny wpływ mają na nie ich osobowości, poglądy, wychowanie i otoczenie, którego wpływowi podlegali, a więc czynniki osobiste i kulturowe, których udział tak mocno podkreślał w swoim czasie wielce kontrowersyjny filozof nauki Paul Feyerabend.

Wydaje się przy tym, że niejako na marginesie głównych rozważań, doktorantka chciała pokazać jeszcze jedną rzecz. Mianowicie to, że wiele istotnych propozycji merytorycznych czy metodologicznych formułowanych na kontynencie amerykańskim stanowiło owoc i pokłosie konkretnych sytuacji politycznych czy ekonomicznych i było odpowiedzią na społeczne zapotrzebowanie i problemy charakterystyczne dla tej a nie innej formacji kulturowej. W związku z tym mogło nie mieć zastosowania w odniesieniu do innych układów i formacji, na innych kontynentach, w innych warunkach kulturowych. Błędny jest bowiem myślenie, jak zauważa autorka powołując się na Kurta Danzigerera, że „istoty ludzkie zachowują się jak obiekty naturalne, błędem jest traktowanie eksperymentów psychologicznych jak eksperymentów w naukach ścisłych. Badacza i osoby badane łączy społeczny kontekst, który determinuje wyniki badań – o których mówi się później jako o „faktach” naukowych” (s. 18). W efekcie, może okazać się, co wśród wielu wniosków końcowych doktoratu zdaje się nader istotne, że kategorie psychologiczne mogą mieć „odmienne znaczenie w różnych kulturach”, bywają „zmiennie w czasie i niejednolite w

¹ Danziger, K. (1990). *Constructing the subject: Historical origins of psychological research*. Cambridge University Press.



społecznościach, często niefortunnie rekonstruowane, upraszczane bądź pomijane w psychologii głównego nurtu” (s. 99).

Tyle najogólniej o zawartości pracy, czas na wyrażenie opinii na jej temat, w której znajdzie się więcej szczegółowych informacji o efektach tego ambitnego przedsięwzięcia. Postaram się zatem wypowiedzieć najpierw na temat zalet, a następnie mankamentów rozprawy pani Agnieszki Wiatrowskiej, by na końcu przedstawić konkluzję w zgodzie z wytycznymi wynikającymi z przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

ZALETY:

Pierwszą wartą pochwały składową pracy jest jej metodologia, czyli posłużenie się koncepcjami wypracowanymi przez Danzigerę i jego uczniów z kręgów Nowej Historii Psychologii. Wprawdzie ten urodzony we Wrocławiu, kanadyjski uczony niemieckiego pochodzenia przypisywał sam sobie w nauce dość marginalny status („I am happiest at the location in which I have usually found myself – at the margins” – jak wyznaje w ostatnim zdaniu autobiograficznego eseju *Confessions of a marginal psychologist*), to jednak wiele wskazuje na to, że wraz z upływem czasu, jego znaczenie rośnie, grono zwolenników poszerza się², zaś propozycje teoretyczne i sposób rozumienia dziejów psychologii (ale i jej stanu aktualnego) zdają się coraz bardziej użyteczne i heurystycznie płodne.

Warto też odnotować podjęcie przez doktorantkę zagadnień ważnych z egzystencjalnego i społecznego punktu widzenia ujętych z perspektywy dziejów psychologii. Jest sprawą wręcz niewytłumaczalną, dlaczego, przynajmniej w naszym kraju, psychologowie tak rzadko i niechętnie oddają się historycznym analizom, jakby nie zdawali sobie sprawy z tego, że mogą znacznie zwiększyć nasz poziom autorefleksji, w myśl tezy Leszka Kołakowskiego, który w 1990 roku w swoim wystąpieniu podkreślał, iż historii uczymy się „nie po to, aby wiedzieć, jak się zachowywać albo jak odnosić sukcesy, ale po to, aby wiedzieć, kim jesteśmy”.

Takim ważnym z egzystencjalnego punktu widzenia konstruktem, mocno przy tym „nasączonym” czynnikiem historycznym, jest z pewnością pojęcie „wolnej woli”, odnoszące się do kwestii w jaki sposób i na jakich przesłankach się opierają ludzie podejmując decyzje. Mimo wiekowej tradycji okazuje się, że nawet intelektualści światowego formatu nie potrafią sobie poradzić z tym uciążliwym zagadnieniem, na co wskazuje wypowiedź wybitnego filozofa nauki Alfreda Ayera, który w jednym ze swoich dzieł, analizując pojęcie wolnej woli, stwierdza, że „nasze sądy moralne czy prawne powinny zostać od owego pojęcia uwolnione”. Po czym dodaje: „Jednocześnie wątpię, czy jest w mojej mocy wyrzec się owych postaw na rzecz ściśle naukowego podejścia do siebie samego i innych ludzi, i wątpię, czy życzyłbym sobie tego, nawet gdyby leżało to w mojej mocy. Sądzę tedy, iż są powody, dla

² Vide: *Rediscovering the History of Psychology. Essays Inspired by the Work of Kurt Danziger*, zbiór pod redakcją Adriana C. Brocka, Johanna Louwa i Willema van Hoorna, opublikowany w 2004 roku w Nowym Jorku przez Kluwer Academic Publishers.



których warto zachować mętne pojęcie wolnej woli, o tyle, o ile mity, jakie ono uruchamia, mają zbawienny wpływ”³.

Jeśli chodzi o bardziej detaliczne kwestie, to pochwalić należy też zarówno same analizy, jak i ich rezultaty. Wydaje się, że autorce udało się pokazać, że podobne, dość hermetyczne środowiska kulturowe w jakich wzrastali Skinner, Fromm i C. Rogers, silny religijny wpływ ich rodziców oraz zbliżone wydarzenia przełomowe (jak śmierci bliskich, wojny, zmiany środowiska czy porzucenie wiary) poskutkowały zaskakującym podobieństwem założeń i oczekiwań tych badaczy w odniesieniu do różnych aspektów funkcjonowania społeczeństw, w tym także w pojmowaniu kwestii wolności wolnej woli. Ciekawe i w sporej mierze inspirujące są też te fragmenty doktoratu, w których autorka analizuje poszczególne życiorysy i osobowościowe, emocjonalne i intelektualne uwarunkowania oraz czynniki wpływające na takie a nie inne postawy i praktyki badawcze trójki interesujących ją uczonych.

I wreszcie należy zauważyć, że choć te terminy się nie pojawiają, to w rozważaniach prowadzonych przez autorkę można dostrzec, zwłaszcza w końcowych fragmentach dysertacji, przewijające się nieśmiało dwa najważniejsze, współcześnie eksploatowane wątki nowej historii psychologii, a mianowicie zagadnienia indygenizacji/internacjonalizacji i policentryczności⁴. Szkoda, że doktorantka nie rozwinęła tych wątków, bowiem psychologia amerykańska stanowi doskonały materiał w tym względzie. Rozwijająca się w USA psychoanaliza, może być rozpatrywana jako efekt migracji intelektualnej, zaś zarówno behawioryzm, jak psychologia humanistyczna, zaadaptowały wiele wątków europejskich.

UWAGI KRYTYCZNE:

Zacznę od tytułu. Moją wątpliwość budzi użyte w nim pojęcie metaanalizy, które zostało przez autorkę, mówiąc językiem Deborda, przechwycone, czyli wyjęte ze swego pierwotnego kontekstu i zastosowane w odmiennym znaczeniu. Zabieg ten wydaje mi się umiarkowanie użyteczny. Znacznie lepsze byłoby rozłożenie przez autorkę zamysłu na elementy składowe, które znacznie lepiej oddają jej postępowanie badawcze, niż owa wątpliwa metaanaliza. Bo tak naprawdę autorka dokonała najpierw szeroko rozumianej rekonstrukcji kontekstów

³Ayer, A.J. (2003). *Filozofia w XX wieku*. Warszawa: PWN, s. 26.

⁴ Indygenizacja to, jak wiadomo, proces dostosowywania jakiegoś „zaimportowanego” fenomenu kulturowego do wymagań i standardów lokalnych poprzez nadanie mu własnego kolorytu. Zaszło w efekcie zmiany i modyfikacje mogą być niewielkie, ale potrafią też przybrać znaczne rozmiary (np. psychoanaliza podlegała indygenizacji w różnych krajach, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także np. w Indiach, gdzie podległa daleko idącym przekształceniom). Policentryczność, to ujmowanie rozwoju psychologii jako efektu dialogu różnych centrów intelektualnych i decyzyjnych. Danziger, K., *Towards a Polycentric History of Psychology*, revised and expanded version of a paper presented at the 26th International Congress of Psychology in Montréal, Canada 1996, online: <http://www.kurtdanziger.com/Paper%209.pdf>. Por. Także Danziger, K. (2006). Universalism and Indigenization in the History of Modern Psychology. In: *Internationalizing the History of Psychology*, ed. A.C. Brock, London-New York: New York University Press; L.T. Benjamin, D.B. Baker, *The internationalization of psychology. A history*, w: *The Oxford handbook of the history of psychology. Global perspectives*, ed. D.B. Baker, Oxford 2012.



odkrycia, w jakich powstawały koncepcje Skinnera, Fromma i Rogersa, następnie zaś poddała je analizie i dyskusji.

Kolejną wątpliwość budzi sposób w jaki autorka używa kategorii „redukcjonizmu”. Wprawdzie w przypisie (s. 13) podaje ona przykłady różnych rozumień tego pojęcia powołując się na teksty Kaszyńskiej i Bobryka, jednak nie wykorzystuje tych informacji, ani nie rozwija tego wątku w dalszych rozumowaniach. Konsekwencje tego są widoczne w całym doktoracie. Lektura rozprawy skłania bowiem do wniosku, że pojęcie redukcjonizmu jest rozumiane przez autorkę na co najmniej dwa sposoby. Pierwszy jest bardzo konkretny i dotyczy nie psychologii czy epistemologii w ogóle, tylko pomijania w analizach teorii psychologicznych ich ważnego momentu konstytutywnego, jaki stanowią kulturowy kontekst oraz ukryte przed założenia, czyli okoliczności i przesłanki, w jakich one powstawały. Drugie, znacznie, przy tym szersze i o większym ciężarze gatunkowym, odnosi się do redukcjonizmu ontologicznego, czyli posiadania przez uczonych uproszczonych przekonań na temat natury rzeczywistości oraz jej rozmaitych, a istotnych składników. W ramach potyczki epistemologicznej chciałbym zauważyć, że autorka jak się zdaje, milcząco przyjmuje założenie, że ten drugi redukcjonizm musi zawsze być czymś wadliwym – co oczywiście byłoby słuszne wtedy i tylko wtedy, gdyby w ramach istniejących strategii naukowych dało się w sposób nie budzący wątpliwości wykazać, iż on rzeczywiście ma miejsce. Pomijając już nawet sprawę czy to ostatnie byłoby w ogóle wykonalne, to na przeszkodzie stają tu jednak trzy sprawy. Po pierwsze fakt, że wielu naukowców, a być może nawet większość, skłania się ku tezie, że ontologiczne przesądzenia nie leżą w gestii szczegółowych dyscyplin empirycznych, czyli, że w naszym przypadku psycholog nie powinien wypowiadać się na temat natury rzeczywistości, ani ostatecznego stanu rzeczy, bowiem nie upoważniają go do tego posiadane dane. Tym zajmuje się filozofia, a nie empiria posiadająca kontakt z wielce ograniczonym tematycznie zakresem rzeczywistości. Po drugie, wielu uczonych ściśle oddziela język i praktyki prowadzone w ramach nauki od przekonań osobistych, traktując te pierwsze, jako swoistą konwencję, wręcz grę, której wartość rozstrzyga się za pomocą testów empirycznych i skuteczności predykcji (polecam obszerny fragment na ten temat z podręcznika psychologii Donalda O. Hebb’a, który rozpisuje się na temat wiary w nieśmiertelność duszy, którą, jak suponuje, prywatnie podziela wielu uczonych, uprawiających przy tym psychologię z roboczym założeniem, że taka dusza właśnie nie istnieje). Chcę przez to powiedzieć, że autorka traktuje wiele wypowiedzi swoich bohaterów, jako wyraz ich najgłębszych przekonań, podczas gdy, jak się zdaje, powinny one być traktowane, jako tezy o charakterze względnym, relatywnym, zredukowanym empirycznie i zakresowo, a więc ich „zawartość prawdziwościowa” i „ontologiczne roszczenie” mają o wiele bardziej warunkowy i nie tak bardzo zobowiązujący charakter. Po trzecie wreszcie, redukcjonizm tego rodzaju jest często uważany za zaletę, i w historii nauki znajdziemy wiele argumentów przemawiających za takim stanowiskiem (nie przymierzając: brzytwa Ockhama, zasada ekonomii myślenia, prawa de Morgana, a nawet pogląd Titchenera na te kwestie wyłożony w jego *Postulatach psychologii strukturalnej*).



Kolejna kwestia, której zabrakło mi w doktoracie, to sprawa tak zwanej współmierności teorii, o której pisała Elżbieta Paszkiewicz w ważnej i znaczącej, choć już dziś raczej zapomnianej książce⁵. Gdyby doktorantka zapoznała się z tą pozycją, to zrozumiałaby, że prowadzone przez nią analizy domagają się – jeśli nie w wyczerpujący sposób, co byłoby najlepsze, to przynajmniej w postaci sygnału, że zdaje sobie z tego faktu sprawę – rozstrzygnięcia fundamentalnej kwestii możliwości porównywania teorii, które oparte są na odmiennych założeniach i dotyczą odmiennie zdefiniowanych, a czasem różnych w istocie obszarów rzeczywistości. W wielkim skrócie rzecz ujmując, Paszkiewicz przekonująco wykazała, że z tej właśnie racji behawioryzmu i psychologii humanistycznej (a takie stanowiska reprezentują choćby analizowani przez doktorantkę Skinner i Rogers) nie można ze sobą porównywać, bo, mówiąc metaforycznie, brak tym teoriom wspólnego mianownika. Innymi słowy, w behawioryzmie istnieją kategorie, sensory i sposoby rozumowania, które nie mają swego odpowiednika w psychologii humanistycznej (a także humanistycznej wersji psychoanalizy), a zatem trudno wyrokować, która z tych orientacji jest w pewnym zakresie bardziej adekwatna czy „słuszniejsza” od drugiej, skoro druga się na dany temat nie wypowiada. Sprawa ta zyskuje dodatkowy aspekt w odniesieniu do podobnie brzmiących pojęć, które w rozumieniu poszczególnych autorów mogą mieć jednak całkowicie odmienne znaczenie. Kiedy więc autorka analizuje np. różne wypowiedzi Skinnera na temat wolności, to jakby nie brała pod uwagę, że dla niego owa wolność jest *de facto* cechą środowiska, a nie ludzkiego podmiotu. Zatem pytanie o wolną wolę, jako rys czy też atrybut umysłu nie ma sensu w ramach jego niementalistycznego, antyanimistycznego systemu, jeśli oczywiście potraktować go poważnie.

I na koniec kwestia ostatnia, najtrudniejsza być może do wyłożenia, ale i zarazem najpoważniejsza, o największym ciężarze gatunkowym. Chodzi mi o to, że orientacje i strategie badawcze, które zainspirowały autorkę – a więc psychologia krytyczna i nowa historia psychologii – są orientacjami intelektualnie zaawansowanymi i wyrafinowanymi, a przy tym wymagającymi niebanalnej formacji filozoficzno-humanistycznej oraz – mówiąc Jaspersem – sporej wrażliwości na subtelności i niuanse. To strategie epistemologiczne czerpiące z wielu dyscyplin wiedzy, w tym z tych najbardziej uznanych i szanowanych, jak filozofia nauki czy historia idei. Strategie bardzo wymagające, wypada dodać, posiadające bogate tradycje i liczne reprezentatywne dzieła, o wręcz ikonicznym charakterze. Jeszcze inaczej rzecz stawiając, jeśli się chce uprawiać to, co Thomas Teo określał mianem *CULTURA* i *CRITICA*⁶ (co jest i tak nieco uproszczoną wersją Habermasowskich nauk historyczno-hermeneutycznych oraz krytycznych⁷), to trzeba dysponować zarówno odpowiednim warsztatem intelektualnym, jak i swego rodzaju wyczuciem, które trudno zdefiniować, ale da się je zademonstrować analizując język wypowiedzi danego autora czy autorki. Jest to oczywiście kwestia w sporej mierze subiektywna, jakościowa, nie poddająca się

⁵ Paszkiewicz, E. (1983). *Struktura teorii psychologicznych: behawioryzm, psychoanaliza, psychologia humanistyczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

⁶ Teo, T. (1999). Functions of knowledge in psychology. *New Ideas in Psychology*, 17, 1-15.

⁷ Habermas, J. (1968). *Erkenntnis und Interesse*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.



kwantyfikacji, jednak w tego rodzaju rozważaniach wręcz kluczowa. I z tej perspektywy patrząc na dysertację, trzeba powiedzieć, że – wyrażając się oględnie – cechuje się ona swego rodzaju kanciastością, która w sporej mierze wpływa na jej ostateczną ocenę, ściślej: każe się zastanawiać nad tym, na ile stawiane przez doktorantkę tezy oraz wyprowadzane przez nią wnioski należy brać za dobrą monetę, jeśli równocześnie widać jak na dłoni, że tej Jaspersowskiej wrażliwości na subtelności i niuanse tak często jej nie dostaje. Wystarczy przecież zajrzeć tylko do samego podsumowania i wydobyć z niego kilka stwierdzeń, żeby nie potraktować tego zarzutu nazbyt lekko. No bo jak mamy rozumieć następujące zdania o Skinnerze, które autorka rozpoczyna o tezy, iż jego ukryte przed założenia „mogły być związane z przekonaniem o istnieniu wszechobecnej kontroli”, a kontynuuje wyliczając jego (cytuję in extenso):

uproszczone spostrzeżenia, takie jak: postrzegane jako wolne, zachowania zwierząt są zdeterminowane, co implikuje, że wolne zachowania ludzi również są ułudą, a wolna wola nie istnieje; należy być produktywnym i dobrze wychowanym, niepożądane zachowania należy korygować, ale nagradzanie jest lepsze od karania; zachowanie człowieka powie o nim więcej niż on sam, dlatego uczucia nie mają znaczenia. Ukryte przed założenia badacza doprowadzić mogły do przekonania o słuszności założeń twardego determinizmu, związanych z redukcjonizmem ontologicznym. Wyniki badań Skinnera potwierdzały jego założenia dotyczące warunkowania instrumentalnego, jednak badacz uprościł swoje spostrzeżenia przy badaniu zwierząt. Pomijał ważne dla innych psychologów przesłanki, np. o świadomości i celach człowieka. Skupiał się na praktyce, którą mógł wybrać przez wzgląd na osobiste doświadczenia i potrzeby – przewidywalności i porządku (s. 96).

Nie trzeba wielkiej wnikliwości, żeby dostrzec, że autorka stawia się tu w pozycji swego rodzaju „superobserwatorce”, która wie z góry, że spostrzeżenia Skinnera są uproszczone, a do tego przypisuje mu tezy, rozumowania i wnioskowania, co do których można mieć uzasadnione wątpliwości, że w rzeczywistości przebiegały w taki właśnie sposób, jak to inkryminowany fragment sugeruje. Podobne wątpliwości budzą wypowiedzi na temat Fromma, kiedy autorka zarzuca mu, że „mimo zdeklarowanego ateizmu”, „stosował metafory w odniesieniu do pism biblijnych”, które jej zdaniem „nie zawsze były przez niego analizowane całościowo i obiektywnie, ponieważ psychoanaliza nie odpowiada badaniom historycznym”. Co więcej, jej zdaniem Fromm „tracił również obiektywizm poprzez swoje przekonanie o słuszności założeń Marksa (uproszczone odwołania do teorii)” oraz „faworyzował pewne założenia” i „postrzegał złożone procesy kulturowe w USA przez pryzmat europejskich doświadczeń” (s. 97). Trudno skomentować tego rodzaju stwierdzenia na poważnie. Zarówno Skinner, jak Fromm byli wybitnymi myślicielami, którzy z pewnością popełniali różne intelektualne „przekroczenia” i mieli na koncie pewne niekonsekwencje, co jest wnioskiem oczywistym, wręcz banalnym w odniesieniu do umysłów, które w rozległy sposób wypowiadały się na liczne tematy. Jak to w swoim znakomitym artykule zgrabnie ujął



psycholog i psychiatra z Harvardu Drew Westen⁸: „Wielcy teoretycy, tacy jak Freud, Piaget i Skinner, są z zasady największymi dostawcami fałszu w branży. Odzwierciedla to prostą matematykę: im więcej propozycji się wysuwa (i im śmielsze są te hipotezy), tym większe prawdopodobieństwo, że kilka z nich będzie błędnych”. Nie zmienia to jednak faktu, że gdyby ich rozumowania i uzasadnienia były niewyrafinowane aż w takim stopniu, jak to sugerują wnioski Pani Wiatrowskiej, to z pewnością nie odcisnęłyby się tak mocno na ludzkim samo rozumieniu i ich znaczenie byłoby znaczenie mniejsze, niż to w rzeczywistości miało i ma miejsce (a Skinner z pewnością nie byłby najczęściej cytowanym psychologiem w dziejach).

Muszę wyznać, że ta cecha dysertacji pani Wiatrowskiej – bo podane przez mnie przykłady są dość reprezentatywne, zaś podobnie upraszczające stwierdzenia i rozumowania przewijają się przez pracę – wzbudzała we mnie najwięcej wątpliwości, jeśli chodzi o jej ostateczną ocenę⁹. O tym, że moja recenzja ma konkluzję pozytywną zdecydowały dwie sprawy. Po pierwsze wyliczone przez mnie wcześniej zalety, które jak sądzę, przeważają nad mankamentami, a pod drugie najciekawszy moim zdaniem fragment doktoratu, czyli podrozdział 5.2 Konflikt B. F. Skinnera, E. Fromma i C. Rogersa a ewolucja kategorii woli i redukcjonizm w psychologii amerykańskiej. Pokazuje on, że pani Wiatrowska potrafi konstruować złożone „pejzaże intelektualne”, uchwytujące wiele czynników działających łącznie, co stanowi dobry prognostyk dla jej przyszłej naukowej aktywności.

Po przeanalizowaniu zatem wszystkich za i przeciw, stwierdzam, że praca pani mgr Agnieszki Wiatrowskiej spełnia w stopniu wystarczającym wymagania stawiane rozprawom doktorskim w ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 07.01.2025

⁸ Westen, D. (1998). The Scientific Legacy of Sigmund Freud. Toward a Psychodynamically Informed Psychological Science, *Psychological Bulletin*, 124(3), s. 362. W oryginale: “Grand theorists like Freud, Piaget, and Skinner are routinely the grandest purveyors of falsehood in the business. This reflects simple mathematics: The more propositions one advances (and the bolder those hypotheses are), the higher the probability that several will be wrong”.

⁹ Uwaga redakcyjna: na przyszłość sugerowałbym autorce, żeby opracowując bibliografię wdrożyła zasadę, która znakomicie poprawia komunikatywność cytowań historycznych, a mianowicie zastosowanie „dwóch dat”, gdzie pierwsza oznacza czas publikacji oryginału, druga zaś odnosi się do wydania, z którego korzystano w opracowaniu (poza wszystkim warto też zawsze wyjaśniać w takiej sytuacji, dlaczego nie korzystano z wydania oryginalnego). Wtedy zamiast *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* (1998a) powinno być *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* (1973/1998). Korzyść jest taka, że daje to od razu wgląd, które z porównywanych dzieł różnych autorów, bądź tego samego autora, opublikowano wcześniej, a które później. Poza wszystkim w doktoracie razi też spora liczba błędów w pisowni nazwisk (m.in.: zamiast Herbert "Harry" Stack Sullivan autorka podaje Henry (s. 60); zamiast Daiseta mamy Daizetsa T. Suzukiego (s. 62) czy Slavoję Žižekę, choć rodzimy *usus* jest raczej taki, że piszemy Žižka (s. 90)).